Uniwersytet Oklahomy zwalnia asystenta za obcięcie pracy o biblijnym spojrzeniu na płeć

Uniwersytet Oklahomy ogłosił w tym tygodniu, że zwolnił transpłciowego asystenta, po tym jak dochodzenie wykazało, że nauczyciel arbitralnie obciął pracę studentki, która prezentowała biblijną perspektywę na temat płci.

Sprawa, która przyciągnęła uwagę całego kraju i spotkała się z uznaniem ze strony konserwatywnych osobistości, zmusza do zastanowienia się, czy uniwersytety dotrzymują swojego zobowiązania do otwartej dyskusji, czy też pozwalają, by osobiste uprzedzenia decydowały o wynikach akademickich.

Kontrowersje wybuchły pod koniec listopada na kursie psychologii. Studenci mieli za zadanie napisać 650-wyrazową odpowiedź na artykuł naukowy o normach płciowych we wczesnej adolescencji. **Samantha Fulnecky**, 20-letnia studentka trzeciego roku, przedstawiła esej argumentujący, że płeć jest biologicznie stała i zakorzeniona w wierze chrześcijańskiej. Napisała, że społeczne dążenie do uznania wielu płci jest „demoniczne" i stwierdziła, że „byłoby mniej problemów z poczuciem tożsamości płciowej i niepewności u dzieci, gdyby były wychowywane w przekonaniu, że nie należą do siebie, ale należą do Pana".

„Arbitralna” ocena

Asystentka, **Mel Curth**, która używa zaimków „she/they”, przyznała pracy Fulnecky zero punktów. W swojej recenzji Curth stwierdziła, że esej opiera się zbyt mocno na „osobistej ideologii” ponad dowodami empirycznymi i nazwała niektóre jego fragmenty „wysoce obraźliwymi”. Curth szczególnie sprzeciwiła się określeniu „demoniczne”, pisząc: „Nazwanie całej grupy ludzi 'demoniczną’ jest wysoce obraźliwe, szczególnie wobec grupy mniejszościowej”.

Ocena wywołała natychmiastowe oburzenie. Fulnecky złożyła skargę o dyskryminację religijną, a esej szybko rozprzestrzenił się w sieci, zyskując poparcie konserwatywnych aktywistów i polityków. Uniwersytet zawiesił Curth w obowiązkach i wszczął dochodzenie.

Uniwersytet podejmuje działania

W poniedziałek uniwersytet wydał oświadczenie, w którym poinformował, że sprawę osobiście przeanalizował prorektor ds. akademickich. Stwierdzono, że ocena Curth była „arbitralna” w oparciu o „własne oświadczenia” asystentki i jej wcześniejsze wzorce oceniania. Szkoła usunęła Curth ze wszystkich obowiązków dydaktycznych, przydzieliła do kursu pełnoetatowego profesora i zapewniła, że ocena niedostateczna Fulnecky nie wpłynie na jej końcowy wynik. Przeprowadzono również formalny proces odwoławczy od oceny.

> *„Uniwersytet Oklahomy głęboko wierzy zarówno w prawo swoich pracowników do nauczania z akademicką wolnością i uczciwością, jak i w prawo swoich studentów do otrzymywania edukacji wolnej od niedopuszczalnych standardów oceny wykładowcy” – głosiło oświadczenie. „Jesteśmy zaangażowani w uczenie studentów, jak myśleć, a nie co myśleć”.*

Decyzja spotkała się z uznaniem konserwatywnych

przywódców. **Reprezentant stanu Oklahoma, Gabe Woolley**, nazwał usunięcie Curth właściwym, stwierdzając, że asystentka „nigdy nie powinna być zatrudniona na publicznym uniwersytecie”, skoro odrzuca biologiczne różnice między płciami. **Były stanowy superintendent szkół, Ryan Walters**, opisał Fulnecky jako „bohaterkę Ameryki” za stawienie czoła temu, co nazwał szerszym atakiem na chrześcijaństwo.

Pytanie o sprawiedliwość

U podstaw sprawa budzi powracające pytanie: czy studenci powinni być karani za wyrażanie religijnych poglądów w pracach akademickich? Klucz oceny dla tego zadania nie wymagał dowodów empirycznych, prosząc jedynie o „przemyślaną dyskusję”. Esej Fulnecky, choć oparty na wierze, bezpośrednio angażował się w temat. Krytycy twierdzą, że odrzucenie jej perspektywy jako „obraźliwej” reprezentuje formę wymuszonej mowy, w której tolerowane są tylko zatwierdzone poglądy.

Uniwersytet Oklahomy swoim stanowczym działaniem wysyła jasny sygnał, że arbitralne ocenianie w oparciu o przekonania studenta nie będzie tolerowane. Pozostawia jednak nierozwiązany głębszy podział kulturowy dotyczący tego, jak o płci i wierze dyskutuje się w środowisku akademickim.